

Gwałciciele kobiet Jumma pozostają bezkarni

22 maja 2012

9 maja 2012 r. w Bangladeszu dzieci z plemienia Chakma, jedenastoletnia Sujata i jej młodszy brat, paśli krowy w pobliżu swojej wioski, gdy nagle w ich towarzystwie pojawił się osadnik. Obcy mężczyzna zaatakował dziewczynkę, bezlitośnie zgwałcił i następnie zamordował. Podejrzanego o zbrodnię aresztowano, ale Chakmowie nie wierzą, że winowajca zostanie pociągnięty do odpowiedzialności.

Między styczniem a majem tego roku, co najmniej sześciu rdzennych mieszkanki Jumma, dziewcząt i kobiet, padło ofiarą gwałtów. Jak zauważa Rina Dewan, z federacji zrzeszającej lokalne kobiety, sprawcy tych napaści pozostają nadal bezkarni: „Pojedynczy gwałciciel nigdy nie został pociągnięty do odpowiedzialności, i jest to najważniejszym powodem przyczyniającym się do nawrotu tej haniebnej zbrodni”.

Problemy rozpoczęły się gdy rząd Bangladeszu dokonał przesiedleń setek tysięcy osadników, których przeniósł do Chittagong Hill Tracts, zamieszkanego przez jedenaście plemion, znanych pod wspólną nazwą Jumma. Koloniści zaczęli naruszać domeny należące do rdzennych mieszkańców, Jummowie doświadczali równolegle brutalnej represji ze strony wojska, które niejednokrotnie wspierało napady osadników. Podczas gdy przemoc nie ustaje, bangladeski rząd robi mało by pociągnąć do odpowiedzialności winowajców tych nadużyć. Co więcej, sam inicjuje projekty zmierzające do podważenia praw rdzennych mieszkańców.

Dokumenty opatrzone sygnaturą bangladeskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, a kierowane do urzędników państwowych, instruują tych ostatnich, że nie ma rdzennej ludności w Bangladeszu: istnieją „jedynie ludność plemienna oraz małe

grupy etniczne". Propagowanie tej terminologii zbiegło się w czasie z zeszłorocznym Międzynarodowym Dniem Ludów Tubylczych ONZ. Przekaz inicjatywy bangladeskich prominentów jest przejrzysty: wykluczenie prawnego uznania ludów tubylczych na terytorium Bangladeszu, będzie dobrym pretekstem do nieprzestrzegania ich praw. By sprostać tej doktrynie, Jummowie przedstawiani są tylko jako plemiona, grupy i wspólnoty etniczne a nawet sekty! Rząd Bangladeszu realizując ten misterny plan już zapowiedział, że będzie usuwać wszystkie odniesienia do „ludów tubylczych” i „adivasi” z dokumentów rządowych, zapisów prawnych, a nawet z podręczników szkolnych.

Organizacja Survival International zauważa, że ostatnie deklaracje bangladeskiego rządu są o tyle zaskakujące, że w poprzednich latach premier kraju, Sheikh Hasina Wajer, oficjalnie zapowiedziała wsparcie dla uznania praw rdzennej ludności Bangladeszu.

Opracowanie: Damian Żuchowski

Na podstawie: aippnet.org, survivalinternational.org, chtarchive.com

Dla „Wolnych Mediów”